

(Corriere dello Sport - V.Perseu) Gdy 12 lipca pojawiła się wiadomość transferowa, że Roma pozyskała tureckiego chłopaka o nazwisku Cengiz Under, wśród wielu fanów krążyło odczucie zdumienia. Zupełnie nieznany we Włoszech ten młody gracz wydawał się nie być w stanie zastąpić na prawej stronie Mohameda Salaha, który odszedł nieoczekiwanie do Liverpoolu, wielkiego bohatera poprzedniego sezonu Giallorossich z jego golami i asystami.

Przybył do Trigorii z Istambuł Basaksehir za nieco ponad 13 mln euro, wydawał się być dla wszystkich rodzajem dosyć ryzykownego zakładu dyrektora sportowego Monchiego. Teraz, po siedmiu miesiącach od jego zakupu, z młodym chłopakiem urodzonym w Sindirgi, mieście słynnym z gorących źródeł, związane są nadzieje Giallorossich, aby pokonać Napoli, zespół, który dziś wydaje się być niezniszczalny. Dla najlepiej przygotowanych piłkarskich obserwatorów eksplozja Undera nie jest zaskoczeniem. Rocznik 1997, z karierą rozpoczętą w Bucaspor i Altinordu, udowodnił wszystkie swoje walory techniczne właśnie w Istambuł Basaksehir drużynie, która była zawsze na marginesie w najwyższej tureckiej klasie rozgrywkowej, Super Lig. Tu występy Cengiza nie zdradziły oczekiwań: 43 występy, 9 goli i 7 asyst, z jego zagraniem, które przyczyniły się do historycznego drugiego miejsca Basaksehir. Bardziej skrzydłowy niż ofensywny pomocnik, z dosyć nisko położonym środkiem ciężkości przy 175 centymetrach, Under musiał czekać na gola do Verony, aby pokazać swój talent, choć było widać kilka zagrań w pierwszym meczu, zwłaszcza strzałów (wystarczy wspomnieć uderzenie w spojenie słupka z poprzeczką z Veroną na Olimpico).

Ze względu na jego szybkość i drybling, turecki klejnot był porównywany wiele razy do Paulo Dybali. Jednak jeśli talent Juventusu jest porównywalny do wolicjonalnego artysty, Cengiz Under jest porównywany do brawurowego żołnierza, "janczara" - historyczna nazwa droga tradycji tureckiej - cichego i zdolnego do dania z siebie wszystkiego na murawie, również z ryzykiem niebezpiecznych zagrań, jak te, które dało Giallorossim prowadzenie w Udine. W najbliższą sobotę turecki Janczar ma przed sobą niemożliwą misję: sprawienie kłopotów drużynie prowadzonej przez Sarriego na San Paolo.

Autor: abruzzo